

WSPOMNIENIA

Niełatwo jest wkraczać w rejony własnej biblioteki wspomnień. Odwiedzając Lublin, Szczególnie budynek Bramy Grodzkiej, w którym w latach 60-tych mieściło się Liceum Plastyczne ożywa we mnie cała sfera wspomnień z nim związanych. To tu przecież dokonała się krystalizacja mojej artystycznej wrażliwości, to tu przeżywałem swoje pierwsze niepokoje i porażki.

Tłem tego wszystkiego była wyjątkowość i tajemniczość tego budynku, który sam w sobie był i jest reliktem, swoistą enklawa minionej epoki. Ukrył w sobie światy, które pragnąłem poznać i odtworzyć. Zawsze wkraczając w jego grube mury czułem jego specyficzne ciepło. W wąskich korytarzach udręcz fizycznie można było otrzeć się o innych ludzi, uczniów i profesorów którzy budowali naszą ciekawość na życie i sztukę.

Jestem wdzięczny za uruchomienie przez nich we mnie kalejdoskopu sztuki, wdzięczny za cały trud przekazania młodemu pokoleniu ich bolesnego doświadczenia, za ich heroizm i wolę odbudowy tego co zostało zniszczone przez wojnę.

Jedna osoba szczególnie ostro rysuje się w moich wspomnieniach - prof. Eugeniusz Baranowski. To on potrafił niestrudzenie rozbudzać moją artystyczną wrażliwość. To on zbudował we mnie etyczne fundamenty dla mojej sztuki. Dzięki niemu wyruszyłem na otwartą drogę Via Lublin, Kraków, Paryż, Nowy Jork przed siebie.

Z wdzięczności dla niego i Liceum którego byłem uczniem dedykuję moją skromną wystawę.

Tadeusz Mysłowski
Nowy Jork